

Antoni SZWED

SZKICE Z FILOZOFII POLITYKI

Polityka jest dziedziną praktycznego działania. Polityk realizując swe zamierzenia na ogół nie wdaje się w rozważania nad istotą swych poczynań. Jednak każda długofalowa polityka wymaga refleksji nad sensem różnorodnych zachowań politycznych. Potrzebę taką dostrzegali już Platon i Arystoteles, autorzy pierwszych znanych dzieł z zakresu filozofii polityki. Niestety, w dzisiejszej Polsce, tego typu rozważania należą do rzadkości. Z tym większą radością wypada odnotować fakt pojawienia się rozprawki Krzysztofa Murawskiego z zakresu filozofii polityki zatytułowanej *Filozofia polityki*¹. Ta niewielka objętościowo książeczka, licząca 167 stron, jest interesującą syntezą podstawowych zagadnień z tej dziedziny. Na szczególne uznanie zasługuje świeżość ujęcia znanych skądinąd tematów oraz jasność wykładu. „Filozofia polityki [...] rzadko dotyczy sprawności praktycznego działania w sferze publicznej, bardziej natomiast idei i zasad organizacji życia zbiorowego, właściwych mu celów i rozwiązań instytucjonalnych” – pisze we „Wstępie” Autor. I konsekwentnie

w całej pracy przytacza przykłady faktycznych zachowań politycznych po to, by zilustrować szereg podstawowych pojęć i problemów, takich jak: godziwy cel działania, dobro wspólne, społeczeństwo obywatelskie i wspólnota polityczna, istota współdziałania, czynniki siły władzy i jej etyczne uwarunkowania, bogate i ubogie środki działania, związek etyki i psychologii z prakseologią, a także różne rodzaje politycznego przywództwa.

Centralnym zagadnieniem *Filozofii polityki* jest problem władzy, a raczej warunki, których spełnienie stanowi o sile władzy. Murawski podkreśla konieczność podjęcia gruntownych analiz z zakresu prakseologii, czyli teorii sprawnego działania. Wskazuje przy tym na pionierskie badania Tadeusza Kotarbińskiego zawarte głównie w jego *Traktacie o dobrej robocie* (1984 r.). Nie chodzi tu o jakieś sprawne wykonywanie określonych czynności, dzięki którym przy użyciu minimalnych środków szybko osiąga się dowolny cel. Chodzi o zachowania, działania, decyzje, które prowadzą do osiągnięcia „celu godziwego”. Murawski ma tu na myśli takie postawy moralne, wyrażające pewne ideały i wartości, z którymi człowiek w więk-

¹ K. Murawski, *Filozofia polityki*, Warszawa 1993, ss. 167, Wydawnictwo IFIS PAN.

szym lub mniejszym stopniu może się utożsamić, a które wyrażają najgłębsze podstawy jego bytu, ideały i wartości moralne dobra oraz prawdy. Na nich opierają się działania prospołeczne. Autor broni fundamentalnej dla swego wywodu tezy, że skuteczne może być tylko takie działanie, które jest zgodne z podstawowymi zasadami moralnymi (s. 60). Zatem „prakseologia jako dziedzina filozofii istnieć powinna w ścisłym związku z etyką” (s. 67). Tak ją zresztą rozumie Tadeusz Kotarbiński. Rozwijając powyższą tezę, Murawski przekonująco pokazuje, dlaczego ruchy społeczne Mahatmy Gandhiego, Martina Luthera Kinga, później polskiej „Solidarności”, potrafiły odnieść bezapelacyjne zwycięstwo całkowicie rezygnując z przemocy.

Drugą istotną tezą *Filozofii polityki* jest przekonanie, że siła sprawowanej władzy w znacznie większym stopniu zależy od współdziałania niż stosowania aparatu przymusu. Skuteczne sprawowanie władzy nie jest więc tylko „siłową” próbą godzenia konfliktów różnych grup interesu, lecz polega przede wszystkim na zawieraniu racjonalnych kompromisów. To zaś nie jest możliwe bez współdziałania, w relacji zarówno horyzontalnej, jak i wertykalnej. W płaszczyźnie horyzontalnej chodzi o współdziałanie różnych grup politycznych (partii, stronnictw, lobby) uczestniczących w sprawowaniu władzy. W płaszczyźnie wertykalnej, o wiele zresztą ważniejszej (czego Murawski nie podkreśla dostatecznie mocno), zgodne współdziałanie rządzonych i rządzących stanowi o faktycznej sile władzy. Rządzący rzadko mają świadomość ważności tej wertykalnej relacji i skłonni są traktować siebie jako niezależne źródło działań politycznych. Być może dzieje

się tak ze względu na tak zwaną instrumentalizację władzy, która uniezależnia w pewnej mierze rządzących od rządzonych. Sprawowanie władzy rozumianej jako proces społeczny – wedle definicji Murawskiego (s. 24-26) – to w większości przypadków relacja pomiędzy trzema rodzajami podmiotów. Oddziaływanie jednego podmiotu (rządzących) na podmiot drugi (rządzonych) odbywa się za pośrednictwem trzeciego podmiotu (aparatu przymusu, niekiedy środków masowego przekazu itp.). Rozkaz, polecenie, rozporządzenie, ustawa pozostają martwe, jeśli nie mają instrumentu wykonawczego, lecz z drugiej strony instrument ten często stwarza iluzję niezależnej od społeczeństwa siły. Murawski przeciwstawia się jednak pogładowi, że sprawowanie władzy jest wyłącznie wyrazem egoizmu ambitnych jednostek, które upatrują w niej swoje życiowe spełnienie. Dążenie do utrzymania i tworzenia władzy nie musi wynikać z pobudek egoistycznych (z umiłowania władzy jako takiej). Jej organizacja może być podporządkowana wcielaniu w społeczną rzeczywistość pewnych idei bądź wartości, dla których określona grupa ludzi gotowa jest poświęcić swoje życie.

Organizacja władzy (jej akumulacja i dystrybucja) to koordynacja potrzeb, dążeń i interesów różnych podmiotów zbiorowych i indywidualnych, tak aby całość społeczeństwa mogła odnieść sukces. Podstawowym elementem tworzenia władzy jest porozumiewanie się, prowadzenie negocjacji, a nie stosowanie przemocy. Jej celem jest osiągnięcie odpowiedniego współdziałania z obywatelami, które w znacznym stopniu musi być oparte na zasadzie dobrowolności. Posłuszeństwo, wynikające z kre-

dytu zaufania, nawyków do uległości, czy braku zainteresowania bieżącą polityką, nie przekreśla tej zasady.

Zatem siła władzy nie opiera się na przemocy, lecz na zdolności porozumiewania się i współdziałania. Zapytajmy: co jest podstawą owego współdziałania? Z pewnością istnieje tu wiele możliwości. Rządzący i rządzieni mogą dążyć do osiągnięcia dobrobytu i związanego z nim sukcesu finansowego, lecz mogą także postawić sobie za cel na przykład gospodarcze dorównanie wyżej rozwiniętym krajom sąsiednim. Wówczas wszystkich łączy wspólny cel. Według Murawskiego jednak nie cel tworzy najszerszą płaszczyznę współdziałania, lecz tworzą ją zasady moralne. Sprawność działania musi być zgodna z podstawowymi zasadami moralnymi, co w praktyce ujawnia się w dążeniu do wspólnego dobra. Ale nie chodzi tu o zgodność z jakimś zewnętrznym systemem etycznym, lecz o zgodność z indywidualnym sumieniem. Nie jest więc tak, że jakaś siła polityczna, autorytet moralny czy środowisko opiniotwórcze narzuca reszcie społeczeństwa zwerbalizowane zasady etyczne. Oczywiście określone zasady mogą być proponowane, lecz ostatecznie o podjęciu działania decyduje indywidualne sumienie, które je uwewnętrznia. Dzięki temu Murawskiemu udaje się uniknąć zarzutu zewnętrznego „doklejania” etyki do działań politycznych i uprawiania taniego moralizatorstwa w polityce. Nie opowiada się on bowiem jednostronnie za zewnętrznym i obiektywnym względem jednostki systemem etycznym, lecz za pierwotną, całkowicie uwewnętrznioną moralnością, która umożliwia dokonywanie egzystencjalnych wyborów między dobrem i złem.

Działania skuteczne, podejmowane w celu godziwym, zakładają rozróżnienie pomiędzy dobrem i złem. „Tam zaś, gdzie nie bierze się pod uwagę tego rozróżnienia – tu Murawski parafrazuje Kotarbińskiego – czyni się z wysokim prawdopodobieństwem zło” (s. 69). Głębokie przeżycie (a nie tylko proste uświadamianie sobie) owej różnicy możliwe jest dzięki sumieniu. Dzięki niemu rodzi się wewnętrzna wola działania ze względu na związane z tym działaniem dobro. Zewnętrzny ruch działania o charakterze społecznym ma swoje źródło w życiu wewnętrznym jednostki. Interesującym spostrzeżeniem Murawskiego jest tu bez wątpienia konieczność uwzględnienia stanów psychicznych jednostki, poprzez które przejawiają się rozstrzygnięcia moralne. Życie wewnętrzne jednostki winno być zatem przedmiotem badań nie tylko etyki, lecz także psychologii i filozofii człowieka. Niestety, Murawski nie rozwija tego tematu. Ogranicza się do postulatu uwzględnienia badań psychologicznych, które miałyby pośredniczyć w badaniach związków zachodzących między etyką a prakseologią. Tym postulatem zdecydowanie wykracza poza swego mistrza Kotarbińskiego, który odrzuca, jako nienaukową, metodę badań introspekcyjnych.

Autor *Filozofii polityki* zdaje sobie sprawę z tego, że brak jest adekwatnego opisu przejścia od subiektywnego życia wewnętrznego jednostki do obiektywnych działań zewnętrznych. Porzuca jednak metodologiczną ścisłość opisu na rzecz opisów naprowadzających. Analizuje fenomen moralnych zwycięstw Gandhiego i Kinga, które traktuje jako przykłady stosowania bogatych środków duchowych i ubogich środków

materialnych, co jest tu równoznaczne z działaniem non violence. „Działanie pozbawione przemocy polega na aktywizacji ludzi moralnie wrażliwych, na ich aktywizacji i organizacji politycznej i społecznej tak, żeby odmawiali poparcia temu, co jest niszczące a wspierali to, co służy wspólnemu dobru. Punktem wyjścia i zasadniczym elementem działania jest mówienie wyważonej prawdy o przyczynach i podstawach istniejących struktur niesprawiedliwości tak, że trafia się do sumień ludzi. Sensem walki bez przemocy nie jest zniszczenie przeciwnika, ale przede wszystkim zyskanie możliwie wielu sprzymierzeńców, również wśród przeciwników” (s. 87). Zachowania etyczne poruszają sumienia ludzi obojętnych i powodują bezradność przeciwnika. Są wielką siłą, choć to nie znaczy – jak zauważa Murawski – że nie towarzyszą im ofiary. Pewna liczba demonstrujących zawsze może utracić wolność, zdrowie lub nawet życie. Z politycznego punktu widzenia zachowania Gandhiego czy Kinga mają charakter skrajny, choć, jak się okazuje, są niezwykle skuteczne. Mimo to zmiany polityczne znacznie częściej przeprowadzane są poprzez działania mniej godne, w których demonstracjom o charakterze etycznym towarzyszy pewne ograniczone zastosowanie siły fizycznej. Zachowania mniej godne nie eliminują etyki z polityki. Mimo że „polityka rządzi się swoimi prawami, nie jest jednak tak, aby musiała zawsze i bezwzględnie wiązać się z całkowicie instrumentalnym traktowaniem wartości etycznych” (s. 115). Murawski zdecydowanie odrzuca uprawianie polityki amoralnej.

Filozofia polityki, oprócz swych mocnych stron, ma też strony słabe.

Pewne zastrzeżenia może budzić rozdział trzeci zatytułowany „Społeczeństwo obywatelskie jako wspólnota polityczna”. Murawski stara się tu przybliżyć – zresztą niezbyt udanie – dwie koncepcje „społeczeństwa obywatelskiego”: w wydaniu Johna Locke’a oraz w wydaniu heglowsko-marksistowskim. Następnie przechodzi do bardziej szczegółowych analiz społeczeństw obywatelskich, jakie wykształciły się w łonie opozycji antykomunistycznej, zwłaszcza w Polsce. Społeczeństwa obywatelskie mają charakter demokratyczny. Zdaniem Murawskiego nie można tego powiedzieć o specyficznym społeczeństwie obywatelskim, jakim były struktury opozycji antykomunistycznej. Polska opozycja lat osiemdziesiątych była antypolityczna, a jej upolitycznienie nastąpiło dopiero po obradach „okrągłego stołu”. Po tym wydarzeniu została wciągnięta w grę polityczną, uzyskując „polityczną legitymizację” (s. 107). Sprzeciw budzi sztuczne rozdzielenie okresów przed i po „okrągłym stole”. Wcześniej „Solidarność” co prawda nie brała bezpośredniego udziału w sprawowaniu żadnej z trzech władz: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, ale z tego nie wynika, że w ogóle nie była siłą polityczną, lecz tylko ruchem moralnego sprzeciwu. Swym istnieniem i działalnością wybitnie przyczyniła się, choć pośrednio, do zmian politycznych, które doprowadziły do zmiany ustroju w Polsce. Co więcej, zwycięstwo „Solidarności” umożliwiło powrót demokracji w Polsce. Dostatecznie arbitralne wyłanianie kandydatów na posłów i senatorów czy tak zwana wojna na górze okazały się w gruncie rzeczy epizodami, które nie miały istotnego wpływu na rozwój demokracji jako takiej. Murawski zbyt

szablonowo stosuje tu schemat pojęciowy T. Mastnaka, na którego się zresztą powołuje (s. 104)².

Godny odnotowania jest rozdział czwarty – „Typy działania politycznego w systemie demokratycznym” – gdzie między innymi bardzo ciekawie został zanalizowany problem przywództwa

² Por. T. Mastnak, *Civil Society in Slovenia: From Opposition to Power*, „Studies in Comparative Communism” 1990, nr 3/4, s. 305-317.

politycznego w odniesieniu do demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego. Całość jest godna polecenia dla każdego, kto ma zamiar brać czynny udział w życiu politycznym. Książka toruje drogę dalszym obszerniejszym pracom z tej dziedziny, ukazując możliwość myślenia o polityce w sposób równie abstrakcyjny, a zarazem syntetyzujący, jak to jest w przypadku etyki czy filozofii człowieka. Ponadto *Filozofia polityki* napisana jest przystępnym językiem, co również powinno się przyczynić do popularyzacji zawartych w niej idei.